

Ludzie roku | Duda sam w domu | Etyka znika | Striptiz w PRL | Zawody przyszłości
Prognozy: Czy Trump wróci, a Orbán odejdzie? Czy PiS spadnie, a opozycja urośnie?

ILUSTRACJA MARTA FREJ

POLITYKA

SPECJALNE
WYDANIE
NA NOWY
ROK

Cena 9,99 zł (w tym 8% VAT) nr indeksu 369195
TYGODNIK, nr 1/2 (3345), 1.01–11.01.2022

USA 4,60 USD; KANADA 4,69 CAD; WIELKA BRYTANIA 2,50 GBP; SZWECJA 30 SEK; CZECHY 75 CZK; KRAJE STREFY EURO 3,60 EURO



Rok przełomu?

Inflacja, pandemia, groźba wojny, smog, rządy PiS...
Czy przepędzimy te strachy?





ski team®

Reklamujemy się
tylko w wolnych
mediach

NAJNOWSZE KOLEKCJE 2021/2022

ODZIEŻY ORAZ SPRZĘTU
NARCIARSKIEGO
I SNOWBOARDOWEGO
NAJLEPSZYCH MAREK
ŚWIATA!

JUŻ
DOSTĘPNE
W NASZYCH
SKLEPACH



Kup dziś, zapłać
dopiero po Nowym Roku!

Do 20 rat **0%**

Z MOŻLIWOŚCIĄ ODROCZENIA
NA OKRES DO 4 MIESIĘCY

Nawet 20 rat 0% na cały asortyment dostępny w sklepach Ski Team!
Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO)
dla kredytu ratalnego wynosi zero procent!

 **Santander**
Consumer Bank

JESTEŚMY OTWARCI
7 DNI W TYGODNIU

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 10:00 - 21:00
WSZYSTKIE NIEDZIELE 11:00 - 18:00

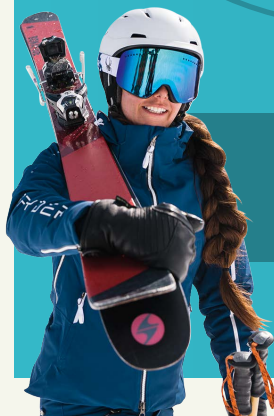
WARSZAWA: ul. KOR 36/38, ul. Toruńska 107b, ul. Wolska 19/25
POZNAŃ: ul. Bułgarska 117a | **WROCŁAW:** CH Arkady Wrocławskie
KATOWICE: CH 3 Stawy



Kupuj bezpiecznie na
www.skiteam.pl



PROFESJONALNY **SERWIS NARCIARSKI I SNOWBOARDOWY**





Przygotuj się na
FERIE
ZIMOWE



ZRÓB ZAKUPY ZA MINIMUM 2 000 ZŁ I ODBIERZ
**DWA DARMOWE
 JEDNODNIOWE SKIPASSY**
 NA JEDEN Z 5 TYROLSKICH LODOWCÓW

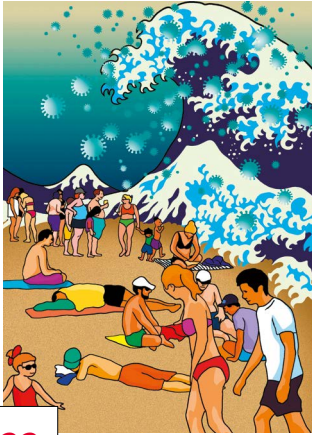
KONKURS NAJWYŻSZY PARAGON
 ZDOBĄDŹ **5-DNIOWY WYJAZD**
 DO TYROLU **DLA DWÓCH OSÓB**

Pełen regulamin promocji
 "Darmowy Skipass" oraz "Najwyższy paragon"
 znajdziesz na www.skiteam.pl/regulaminy

5 Tyrolskich Lodowców. Im wyżej, tym lepiej.
 Kaunertal | Pitztal | Sölden | Stubai | Hintertux



5 tyrolskich
Lodowców
 im wyżej tym lepiej



22

Trzeci rok zarazy



29

Samotność Dudy



69

Francja jest kobietą

Tematy na Nowy Rok

- 18 Rafał Kalukin
Wróżby polityczne na 2022 rok
22 Paweł Walewski
Koronawirusowy rollercoaster

Polityka

- 26 Mariusz Janicki
Jak przełamać słabość opozycji
29 Anna Dąbrowska
Opuszczony prezydent
34 ROZMOWA NA NOWY ROK
Prof. **Jason Stanley**, amerykański filozof, o tym, jak działa faszyzm w demokracji

Społeczeństwo

- 38 Ewa Wilk
Moralność w czasach PiS
42 Ewa Wanat
Tęczowa emigracja
46 Ewa Siedlecka
Granica bezprawia
49 Marcin Piątek
Niewolniczka gór:
Wanda Rutkiewicz
w 30. rocznicę śmierci
52 Marta Mazuś
Co się stało ze ściągniętymi do Polski afgańskimi współpracownikami naszej armii?
55 Rozmowa z **Grzegorzem Misiem**, powiatowym rzecznikiem konsumentów, o tym, dlaczego w Polsce tak trudno być klientem



Rynek

- 58 Adam Grzeszak
Zawody przyszłości
61 Cezary Kowanda
Ekościemy: jak firmy łapią klientów na ekologiię

Świat

- 66 Łukasz Wójcik
Dlaczego czeka nas wojna z Chinami
69 Marek Ostrowski FRANCJA
Kobiety chcą władzy
72 Jędrzej Winiecki UNIA
Jak się rodzi Antyeuropa
74 Tomasz Zalewski USA
Trump wróci?
76 Dariusz Kałań WĘGRY
Jak odspawać Orbána?

Ludzie Roku

- 78 Filip Gańczak NIEMCY
Robert Habeck, zielony wicekanclerz i superminister ds. gospodarki i klimatu
79 Artur Domosławski CHILE
Elisa Loncón, autochtonka z ludu Mapuczy, współtwórczyni nowej chilijskiej konstytucji
80 Jędrzej Winiecki TAJWAN
Tsai Ing-wen, prezydentka, która próbuje zachować niezależność wyspy

Historia

- 82 Anna Dobrowolska
Striptiz w PRL
85 Dariusz Łukasiewicz
Józef Wybicki: losy ojca polskiego hymnu



Nauka i cywilizacja

- 88 Paweł Walewski
Zastrzyk w rozwój szczepionek
92 Agnieszka Krzemińska
Hermafrodyty w przeszłości
95 Sławomir Kosielewski
Roboty za kierownicą

Kultura

- 100 Joanna Cieśla
Kariera podcastera
104 Aleksandra Żelazińska
Maria Konopnicka: wyzwolona matka Polka
108 Piotr Paziński
Bruno Schulz: kłopotliwy patron
110 Justyna Sobolewska
Miron Białoszewski: artysta queerowy
112 Bartek Chaciński
Śpiulkolot, cringe i mrozon – młodzieżowe słowa roku



Sport

- 114 Marcin Piątek
Pekin i Katar – wstydlive igrzyska

Na własne oczy

- 124 Marcin Napiórkowski
Katastrofa w kamerze: jak uratować świat, nie wychodząc z kina

Stałe rubryki

- 6 Mleczko i Mizerski
- 7 Ludzie i wydarzenia
- 98 Afisz • 118 Chutnik i Plebanek
- 119 Hartman • 120 Passent
- 122 Mizerski na bis • 123 Do i od redakcji
- 130 Polityka i obyczaj

Uwaga, Czytelnicy!
Następny numer POLITYKI
ukaże się w środę

12
stycznia

Zachęcamy do lektury!

Spitsbergen - Ostatni przystanek przed Biegunem Północnym

Poczuj pełnię lata arktycznego, kiedy słońce świeci całą dobę, a budzące się ze snu zimowego zwierzęta sprawiają, że cały ląd tętni życiem.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Oslo. Wieczorny spacer po mieście. **Dz. 2** Przelot Oslo – Longyearbyen (Spitsbergen), wejście na statek. **Dz. 3** Kongsfjorden (Fiord Króla) i Ny Ålesund - najdalej na świecie wysunięta na północ osada. **Dz. 4** Wyspa Amsterdam i stacja wielorybnicza w fiordzie Smeerenburg. **Dz. 5** Wzdłuż lodu pakowego w stronę 80 równoleżnika. **Dz. 6** Wyspa Andøyane i lodowiec Monaco. **Dz. 7** Wyspa Andøyane i lodowiec Monaco. **Dz. 8** Cieśnina Bellsund, ściany lodowe w zatoce Vårsoi i miasteczko Calypso. **Dz. 9** Przelot do Oslo. **Dz. 10** Wylot do Warszawy.

10 dni | Wylot z Warszawy 21/06 2022 | **19.998,-**



NOWOŚĆ

Albania nieznana

Poznaj z nami ten zapomniany zakątek Europy z jego fantastyczną naturą i pięknymi starożytnymi miastami oraz doskonałą kuchnią i winem.

Program wycieczki: **Dz. 1** Warszawa - Tirana. Wycieczka po stolicy Albanii i kolacja powitalna. **Dz. 2** Tirana - Elbasan - Berat - Gjirokastra. Chińska współpraca, miasto tysięcy okien i dalej do Gjirokastra. **Dz. 3** Gjirokastra. Wycieczka po mieście, forteca Argjiro i muzeum Ismaila Kadareza. **Dz. 4** Gjirokastra - Saranda - Vlora. „Błękitne Oko”, nadmorski kurort Saranda i wizyta u lokalnej rodziny w Himara. **Dz. 5** Vlora - Apollonia - Dürres – Szkodra. Rzymskie ruiny w Apollonia, Dürres i wizyta w winnicy. **Dz. 6** Szkodra - Virpazar - Budva - Szkodra. Wycieczka do Czarnogóry. Rejs po jeziorze Szkoderskim i wizyta w Budvie. **Dz. 7** Szkodra - Kruja. Zwiedzanie miasta Szkodra, zamku Kruja i Muzeum Skanderbega. **Dz. 8** Kruja - Tirana - Warszawa. Czas na własną rękę i wyjazd.

8 dni | Wyloty z Warszawy 11/05, 03/09 2022 | od **4.498,-**

Opera w twierdzy Oscarsborg

Zobacz Oslo i wybierz się na plenerowe przedstawienie stynnej opery Verdiego – Otello, wystawianej w starym forcie Oscarsborg, górującym nad fiordem Oslofjord.

Opera w ciepły, letni wieczór pod gołym niebem to wyjątkowe przeżycie nie tylko dla miłośników opery. Tym razem zapraszamy do starej twierdzy Oscarsborg położonej pośrodku skalistej wyspy na fiordzie Oslofjord, która tego lata będzie sceną dla wspaniałej opery Verdiego - Otello.

Program wycieczki: **Dz.1** Wizyta w parku rzeźb Vigeland i zwiedzanie budynku opery w Oslo. **Dz. 2** Oslo. Pieszna wycieczka po Oslo i opera Otello w twierdzy Oscarsborg. **Dz. 3** Oslo. Czas do własnej dyspozycji i powrót do Polski.

3 dni | Wylot z Warszawy 14/08 2022 | **2.798,-**

Rezerwuj bez ryzyka - Gwarancja Bezpieczeństwa Albatros przy rezerwacji do 31 grudnia 2021! Możliwość bezkosztowej anulacji i zwrot wpłaconej zaliczki lub zmiana rezerwacji na inną podróż. A to wszystko do 60 dni od założenia rezerwacji! Szczegóły na www.albatros.pl

Warszawa, ul. Marszałkowska 74
Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107

Kod reklamy: PL49

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

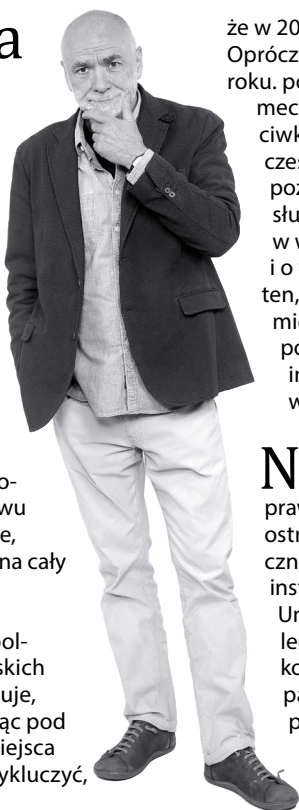


SŁAWOMIR MIZERSKI Z ŻYCIA SFER

Czy Unia jest zgodna z konstytucją

Jaki będzie rozpoczynający się rok? Znani polscy jasnowidze w tej sprawie ściemniają; ich ustalenia wskazują na to, że może być tak albo inaczej. Nie najlepiej wróży desperacja przeciwników PiS; większość z nich jest przekonana, iż opozycja nie jest gotowa do przejścia władzy (sondaż IBRIŚ), ale i tak zamierzają na nią głosować. Niektórzy mają nadzieję, że może w nadchodzącym roku będzie przynajmniej gotowa do dyskusji o tym, kiedy ewentualnie byłaby gotowa być gotowa. Ale optymistycznych doniesień również nie brakuje. Wszystkich ucieszyło, że po 685 dniach prześladowany sędzia Paweł Juszczyszyn został przywrócony do pracy, co uznano za dowód słabości PiS. Niestety już po kilku godzinach znowu go zawieszono. Być może w 2022 r. PiS osłabnie na tyle, że sędzię Juszczyszyna uda się przywrócić chociaż na cały jeden dzień.

Słabnie aktywność uchodźców przekraczających polsko-białoruską granicę, rośnie zaś aktywność polskich żołnierzy udających się w drugą stronę. MON informuje, że na razie chodzi tylko o jednego żołnierza, ale biorąc pod uwagę, że został on na Białorusi przyjęty ciepło i z miejsca zorganizowano mu występ w telewizji, nie można wykluczyć,



że w 2022 r. pojawi się tam więcej polskiego wojska. Oprócz powstrzymania fali uchodźców celem rządu PiS w tym roku. powinno być powstrzymanie agresywnych zapędów mecenasa Giertycha. Niestety, jak dotąd, mimo użycia przeciwko niemu zmasowanych sił prokuratury i supernowoczesnego systemu Pegasus, mecenas ten w dalszym ciągu pozostaje poza kontrolą rządu. Niektórzy funkcjonariusze służb uważają, że zamiast skomplikowanego Pegasus w walce z Giertychem lepiej sprawdziłaby się tańsza i o wiele łatwiejsza w obsłudze pałka teleskopowa. Sprzęt ten, umiejętnie użyty, prawie nie zostawia śladów, uruchomienie go, w przeciwieństwie do Pegasus, nie wymaga posiadania licencji, a w dodatku pozwala na uzyskanie informacji obciążających Giertycha bez konieczności wlamywania się do jego telefonu.

Na koniec fatalna prognoza dla instytucji UE straszących Polskę zastosowaniem unijnego mechanizmu praworządności. Polski wiceminister spraw zagranicznych ostrzegł właśnie, że „może przyjść czas, że to Polska zacznie stosować swój mechanizm praworządności wobec instytucji unijnych”. W wyniku użycia tego mechanizmu Unii grożą ze strony Polski nie tylko kary finansowe polegające na tym, że Polska odmówi wzięcia z Unii jakichkolwiek pieniędzy, ale także kolejne wyroki Trybunału pani Przyłębskiej. MSZ oraz minister Ziobro uprzedzają: po orzeczeniu trybunału, że istnienie UE jest sprzeczne z polską konstytucją, będzie ona niestety musiała wystąpić z Polski.

Rok przejściowy



Jerzy Baczyński

Odsyłam do historii rok 2021 z ulgą i bez żalu. Mówiąc językiem firmowych sprawozdań, nie należy mu się absolutionum. W sprawach publicznych w zasadzie nic pozytywnego się nie zdarzyło; żaden kłopot, z którym wchodziliśmy w ten rok, nie zniknął, nie zelżał, przybyły nowe. Spojrzałem do naszej ówczesnej prognozy: wierzyliśmy, że latem będzie już można ostatecznie podsumowywać skutki pandemii, bo szczepienia powinny zapobiec nowym falom zachorowań. Przerost optymizmu. Niska skuteczność akcji szczepień, chaos organizacyjny, podporządkowanie walki z pandemią politycznym i wizerunkowym potrzebom władzy przyczyniły się do tego, że w końcówce roku zanotowaliśmy kolejne rekordy zgonów na covid: kilkaset, nawet ponad 700, dziennie; trzy tysiące tygodniowo. W sumie: prawie 100 tys. w ciągu roku. Tragiczna narodowa porażka. A już od połowy stycznia spodziewana jest piąta fala, z bardzo wysoką liczbą zakażeń... Nasza prognoza epidemiczna na nowy rok (s. 22) skłania do pokory wobec mutującego koronawirusa, choć daje też nadzieję, bo, oprócz szczepionek, mają wreszcie pojawić się skuteczne leki na covid. Jednak pandemia będzie z nami przez cały rok. Podobnie jak – wywołana przez nią – inna globalna choroba: inflacja. Przed rokiem, obserwując pierwsze skutki lockdownów, obawialiśmy się raczej wzrostu bezrobocia niż cen. Z dwójga tych plag już chyba lepsza jest inflacja, ale pod warunkiem że nie wymknie się spod kontroli, a niestety, NBP ma tu niską wiarygodność. W każdym razie to pandemia i inflacja będą stałym tłem dla polityki roku '22. A co tam w samej polityce?

Pprzed rokiem ostrzegaliśmy, że „czeka nas nieprzerwana i mało widowiskowa szarpanina”, i to się wypełniło. Rafał Kalukin zapowiadał też (jego nowa prognoza na s. 18) odejście z obozu władzy Jarosława Gowina (stało się) i przewidywał, że jeśli poparcie dla PiS spadnie do 30 proc. (a więc pojawi się widmo przegranej), „zacznie się ostra licytacja na ideologiczne zacietrzewienie” oraz finansowy drenaż państwa. Spełnia się co do joty. Polityczny koniec 2021 r. w ogóle był fatalny; przypomnę tylko kilka afer, z którymi witaliśmy Nowy Rok. Więc tak: lex TVN, czyli atak na największą w Polsce niezależną telewizję i przy okazji największą u nas inwestycję USA; weto prezydenta tylko potwierdza bezsens tej awantury. Mieliśmy zeznania b. ochroniarza BOR ujawniające kłamstwa na temat wypadku limuzyny premier Szydło. Jest afera byłego już wiceministra, wciąż jednoosobowego koalicjanta PiS, czyli posła Łukasza Mejzy. Już 100 mln euro kar zostało naliczonych w związku z niewykonywaniem przez rząd orzeczeń TSUE; zaliczka 4,7 mld euro na Krajowy Plan Odbudowy definitywnie przepadła. „GW” informuje o przekazaniu przez Agencję Badań Medycznych ok. 300 mln zł na prace nad „polską szczepionką na covid” – nie wiadomo po co, ale w znajome ręce. Skandal z Pegasusem: kanadyjscy informatycy poinformowali, że polskie służby szpiegowały politycznych przeciwników, w tym Romana Giertycha, a nawet szefa sztabu wyborczego PO senatora Krzysztofa Brejzę...

Te afery mają różny kaliber, od żenujących po przestępcze – wszystkie są przejawem politycznego i etycznego rozkładu obozu „zjednoczonej prawicy”. Wiele z nich łączy też niewyjaśnialność. Opozycja chciałaby powołania komisji śledczych – choćby

w sprawie zarządzania kryzysem epidemicznym czy użycia Pegasusa – ale wiadomo, że sejmowa większość się na to nie zgodzi. System ochrony aparatu władzy przed odpowiedzialnością stał się bardzo szczelny. Najważniejsza jest, oczywiście, pełna polityczna kontrola nad prokuraturą; także służby specjalne są poza jakimkolwiek niezależnym nadzorem. Oczekiwanie, aby np. CBA ścigało korupcję i nadużycia we własnym obozie politycznym, a ABW instalatorów Pegasusa, byłoby skrajną naiwnością. Co prawda nie udało się jeszcze całkowicie przejąć sądów i wciąż zdarzają się wyroki na niekorzyść rządzących, ale już zapowiedziane zostały zmiany „domykające reformę sądownictwa”. Dodatkowym uszczelniaczem systemu stał się Trybunał Konstytucyjny, który w obecnym składzie gotów jest przyklepać na polityczne zamówienie niemal dowolny absurd prawny (ostatnio minister Ziobro wniósł do TK wnioszek o faktyczną delegalizację TSUE). Dopiero odsunięcie tej ekipy od władzy oznaczałoby możliwość pociągnięcia do odpowiedzialności, rozliczenia partyjnej nomenklatury z popełnianych nadużyć i przestępstw. Dlatego w „przejściowym” roku 2022 niechybnie nasilą się działania PiS, mające nie tylko uniemożliwić opozycji wyborcze zwycięstwo, lecz także ewentualne przejście i sprawowanie przez nią rządów.

Trzeba uważnie patrzeć na Węgry, bo tam wiosną odbędą się prawdziwe polskie prawyborzy. To będzie test: czy sojusznicy kilku partii opozycyjnych zdoła pokonać zrośniętą z państwem, zwartą formację Viktora Orbána?, czy Orbán uzna ewentualną porażkę i odda pokojowo władzę?, czy nowy rząd zdoła przeciąsnąć się przez prawne zasieki zastawione przez poprzedników? Fidesz, mając większość konstytucyjną, tak porozmieszczał swoich ludzi w instytucjach państwa, aby byli niemal nie do odwołania (więcej s. 76). U nas co prawda PiS nie miał większości do zmiany konstytucji, ale sprawnie omijał konstytucję przy pomocy zwykłych ustaw. I niewątpliwie, jak czyni to od lat, zechce skopiować co sprytniejsze rozwiązania Orbána.

Będą zapewne podjęte próby zmiany prawa wyborczego; pojawią się nowe pomysły ustawowego i faktycznego ograniczania wolności mediów; wyprowadzania publicznych pieniędzy do specjalnie tworzonych funduszy, fundacji, spółek i na prywatne konta; próby kompromitowania i antagonizowania opozycji, także przy użyciu służb specjalnych, prokuratury i TVP. Równoległe – tego się spodziewamy – będzie podgrzewana tzw. wojna kulturowa, stwarzająca ideologiczną i propagandową osłonę. Lex Czarnek jest jej nowym przejawem, ale podkręcane będą wszystkie wypróbowane polaryzujące konflikty: o prawa osób LGBT, o migrantów, aborcję i prawa kobiet; będzie grany serial pt. „Agresja przeciw Polsce” z udziałem Unii Europejskiej, Niemiec, Rosji, USA i wszystkich innych, którzy – jak mówi prezes – nie godzą się na silną Polskę. Będziemy mieli ciąglej emocjonalny „stan wojenny”, w praktyce – nową awanturę niemal każdego dnia.

Istotą tego typu władzy, obojętnie, czy nazwiemy ją autorytarną, populistyczną czy (jak mówi w wywiadzie dla POLITYKI prof. Jason Stanley) w sensie politologicznym faszystowską – jest destrukcja, relatywizacja norm prawnych, aksjologicznych, etycznych, na których opiera się konstrukcja społeczna (ciekawie pisze o tym w artykule „Moralna ruletka” Ewa Wilk); jest kreowanie poczucia niepewności, zagrożenia, postępująca brutalizacja słów i czynów. Pytanie, czy opozycja (której w tym numerze poświęcamy sporo miejsca) uda się to pokazać, nazwać, a jednocześnie w sposób wiarygodny obiecać koniec politycznego stanu wojennego, uspokojenie Polski, powrót do racjonalności? 2022 może być ostatnim rokiem obecnym, pogrążonych w wewnętrznych walkach i coraz kosztowniejszych rządów. Dowiemy się też, czy opozycja jest gotowa na wygraną. Oby!

Rzecz jasna, życzenie „oby!” obejmuje także przepędzenie łęków i pokonanie kłopotów, które przeszły za nami w nowy rok.

Rok mostów

Nowory rok znów zaczynamy w epidemicznym reżimie, który podobnie jak groźba kolejnych fal pandemii nie sprzyja snuciu urlopowych planów. Choć rozkład tegorocznych świąt jest korzystniejszy niż w 2021 r. W tym roku będziemy mieć możliwość zorganizowania kilku długowekendowych wypadów, najczęściej jednak trzeba będzie dobrać dzień wolnego (i stworzyć tzw. most).

1 stycznia wypada w sobotę, więc noworoczny weekend nie będzie długi – chyba że dogadamy się z pracodawcą i w poniedziałek, 3 stycznia odbierzemy przysługujący nam ustawowy dzień wolnego za święto wypadające w sobotę. Szansa na pierwszy most pojawi się kilka dni później – **Święto Trzech Króli** wypada bowiem w czwartek. Następne wolne będziemy mieć dopiero w drugiej połowie kwietnia: **Wielkanoc** i lany poniedziałek w tym roku wypadają 17 i 18 kwietnia. Wkrótce potem szykuje się długi majowy weekend: co prawda **Święto Pracy** obchodzić będziemy w niedzielę, ale dobierając wolny poniedziałek, możemy stworzyć most między przypadającym na wtorek **Świętem Narodowym Trzeciego Maja**. Tradycyjnie **Zielone Świątki** są w niedzielę (w tym roku: 5 czerwca), a **Boże Ciało** w czwartek (16 czerwca) – i tu znów poprzez most można stworzyć czterodniowy weekend. Następny długi weekend trafi się w sierpniu – **Wniebowzięcie** (15 sierpnia) wypada bowiem w poniedziałek. Także w listopadzie będzie szansa na dłuższy odpoczynek: i z okazji **Wszystkich Świętych**, bo 1 listopada to wtorek, więc wystarczy tylko wziąć wolny poniedziałek,



i z okazji **Święta Niepodległości**, które w tym roku jest w piątek. Natomiast pierwszy i drugi dzień **Bożego Narodzenia** to niedziela i poniedziałek.

Ijeszcze niedziele handlowe. Tych będziemy mieć siedem: 30 stycznia, 10 i 24 kwietnia, 26 czerwca, 28 sierpnia, 11 i 18 grudnia. (MLV)

T Y D Z I E Ń W P O L I T Y C E

Bezwolny pochód

Ludwik Dorn

Socjolog, publicysta, ale też poeta i bajkopisarz. Były marszałek Sejmu i były członek PiS.



Wedle danych i szacunków liczba zgonów nadmiarowych, która stanowi dobrą miarę braku efektywności rządowej strategii walki z pandemią i załamania się systemu ochrony zdrowia (bo to nie tylko zgony z powodu covidu) przekroczyła w mijającym roku 100 tys. osób. Polska w Unii Europejskiej, jeśli chodzi o liczbę takich zgonów, jest na drugim miejscu – za Bułgarią, a perspektywa porównawcza wskazuje na to, że świadoma zgoda władzy politycznej na przyspieszone wymieranie populacji była rezultatem radykalnego oportunizmu sondażowego i politycznego Prawa i Sprawiedliwości. Podjęte właściwie w całej UE restrykcje wobec niezaszczepionych, z których najbardziej znany jest „paszport covidowy” i twarde egzekwowanie epidemicznych nakazów, liczbę zgonów nadmiarowych radykalnie ograniczają. PiS jednak wziął w koszty przyspieszone umieranie Polaków z tego powodu, że wprowadzenie restrykcji i twarde egzekwowanie reguł zachwiałyby zaplecze parlamentarnym rządu, które wisi nie tylko na specyficznym pośle Mejszje, ale też na nie mniej specyficznej kilkusobowej grupie posłów antyszczepców. Ponadto partia rządząca obawia się, że twarda linia doprowadziłaby do liczącego się wyborczego spadku poparcia w pisowskim elektoracie – nie jest przypadkiem, że najniższe wskaźniki wyszczepienia występują na terenach najwyższego poparcia dla PiS.

Te dane, związki przyczynowe, interpretacje występują mocno w debacie publicznej. Ale tym, co pozostaje niewysłowione, jest ujawniony przez przebieg pandemii dosłownie śmiertelny kryzys etycznych fundamentów wspólnoty narodowej. Obok letalnego

oportunizmu politycznego PiS i tolerancji dla antyszczepców mamy też do czynienia ze śmiertelnością powszednią przywarą obojętności na łamanie nakazów epidemicznych milionów dobrych przeciw ludzi, którzy wymogi dystansu społecznego i polegającego na samokontroli nadzoru epidemicznego całkowicie lekceważą, a związek tego lekceważenia ze zgonami nadmiarowymi jest oczywisty.

To zaś oznacza, że historycznie zakorzeniony, wbudowany w tożsamość narodową chrześcijański system wartości, w którym w polskich warunkach tak istotna jest etyka solidarności, załamał się, albowiem jest pozbawiony mocy regulacyjnej wobec zachowań społecznych. Instytucjonalny nośnik tego systemu: Kościół katolicki, w sytuacji pandemicznej zrezygnował ze stawiania tak wiernym, jak i władzy państwowej elementarnych wymagań moralnych. Mamy do czynienia z wielkim milczeniem Kościoła.

Zwróćmy uwagę na etyczny i – w poważnej mierze także polityczny – spór dotyczący stosunku do migrantów na naszej wschodniej granicy. Środowiska liberalno-laickie podnoszą, że inność i obcość migrantów nie może uchylać wymogu humanitaryzmu i elementarnej ludzkiej solidarności. Przeprowadzają z zapalem egzorcyzmy tradycyjnych polskich demonów: endecji, nacjonalizmu, ksenofobii, nietolerancji, klerykalizmu. Episkopat Polski – kler diecezjalny to inna sprawa – odwołując się do Ewangelii, także podkreśla moralny nakaz solidarności z migrantami i potrzebę rozwiązań humanitarnych, ubolewając, że władza państwowa nie idzie za jego wskazaniem moralnym.

Te 100 tys. nadmiarowych zgonów to nie martwi Obcy, Kurdowie, Irakijczycy. To martwi Polacy, to Swoi. Polityka władzy państwowej, milczenie Kościoła, powszechna obojętność Polaków na śmierć Polaków przemieniła wspólnotę narodową, zmieniając ją w leśmianowski bezwolny pochód ludzi, którzy:

Szli ubogiego brzegiem cienia, / nikt nie stwierdził ich istnienia. / Śpiewali skargę byle jaką / umierali jako tako...

Ziobro tworzy sobie kolejną specsjuzbę

Minister sprawiedliwosci tworzy własną służbę specjalną. W procedowanym obecnie projekcie zmiany ustawy o Służbie Więziennej wpisano powstanie Inspektoratu Wewnętrznej Służby Więziennej (IWSW). Z uzasadnienia do projektu wynika, że idea jest szczytna: rozprawić się z przestępczością wśród funkcjonariuszy SW. Resort przytacza nawet niepokojące dane: jakoby skala przestępczości dramatycznie rosła. W 2016 r. odnotowano 50 przestępstw, a w 2020 r. – już 114.

– *Dane dotyczą spraw wszczętych. Ile z nich skończyło się prawomocnymi wyrokami, już się nie mówi. A szkoda, bo takich przypadków jest znacznie mniej. Stąd argument o przeżartej korupcją służbie można odłożyć między bajki* – mówi Czesław Tuła, przewodniczący NSZZ Funkcyjnaruszy i Pracowników Więziennictwa.

Skoro nie chodzi o korupcję, to o co? Wystarczy przesłędzić kompetencje IWSW, żeby przekonać się, że nie będzie to zwykłe biuro wewnętrzne, które jedynie patrzy funkcjonariuszom na ręce – zresztą taka komórka w więziennictwie już działa.

Nowa służba ma mieć prawo nie tylko do pełnego zakresu czynności operacyjno-rozpoznawczych, ale również do: posługiwania się dokumentami legalizacyjnymi (możliwość stosowania prowokacji), dostępu do informacji chronionych tajemnicą bankową, dostępu do materiałów klauzulowanych oraz – co kluczowe – do retencji metadanych, czyli wszelkich form inwigilacji elektronicznej i telefonicznej. – *Wygląda na to, że Ziobro chce mieć dostęp do „dru-tów”, czyli podsłuchów. Co zresztą sam by sobie za-twierdzał. Kontrola nad taką służ-bą byłaby iluzoryczna. Stąd próba uwalenia projektu poprzez brak finansowania*



– mówi osoba znająca kulisy tworzenia kolejnej specsjuzby.

Determinacja resortu była jednak tak wielka, że w błyskawicznym tempie została przeprowadzona reorganizacja Centralnego Zarządu Służby Więziennej i zlikwidowano 4 z 15 więziennych okręgów. A zwolnione siedziby m.in. we Wrocławiu i Gdańsku zarezerwowano na delegatury terenowe dla IWSW. Kolejne dobrze płatne etaty wy-gospodarowano, likwidując samodzielność 17 zakładów karnych, w których nie będzie już stanowisk dyrektorów i zastępców.

IWSW ma liczyć ok. 200 etatów. Tempo jest imponujące, bo resort ma już nawet kandydata na szefa służby. Będzie to osoba podległa jedynie ministrowi, który zapisał sobie pełen wgląd w materiały z działań. Formalnie służbę będzie finansował dyrektor generalny SW. Ale tutaj jego rola się kończy. Na otarcie też zapisano mu w ustawie drugą generalską gwiazdkę. A wszystkim pracownikom służby więziennej wypłacono w tym roku najwyższe w historii służby premie: od 4 tys. zł w górę. Jak wiadomo, strugając kij, zawsze warto pomachać marchewką. – *Jeśli nowelizacja ustawy przejdzie przez Sejm, Zbigniew Ziobro będzie najpotężniejszym człowiekiem w państwie* – przestrzega nasz informator. (JULL)



Wkrótce zabrzmie głos Śląska

Największa piszczałka ma 12 m wysokości. Najniższa – 6 mm. We Wrocławiu dobiega końca odbudowa barokowych organów Michaela Englera, nazywanych głosem Śląska. To największa taka realizacja na świecie po wojnie. Koszt: ponad 20 mln zł. Organy zabrzmiały po raz pierwszy 27 stycznia – zagra na nich Lorenzo Ghielmi, wybitny włoski organista. W ich odbudowę było zaangażowanych ponad 150 rzeźbiarzy, malarzy, stolarzy. Oryginalne organy powstały na zamówienie parafii św. Elżbiety – budowę

rozpoczęto w 1750 r. Michael Engler wyposażył je w 54 głosy brzmiające, rejestr dzwonów i kotłów naturalnych oraz złożony i polichromowany prospekt organów, zdobiony m.in. drewnianymi figurami aniołów i proroków. W 1976 r. instrument spłonął w pożarze kościoła, którego okoliczności nie zostały do dzisiaj wyjaśnione.

– *W 1806 r. podczas oblężenia Wrocławia przez wojska napoleońskie trzy pociski artyleryjskie uderzyły w organy. Dzięki temu powstał opis strat, a więc pośrednio budowy instrumentu, który pomógł nam w pracy* – przyznaje Andrzej Lech Kriese, pełnomocnik konsorcjum, które buduje organy, muzyk, organmistrz i mistrz stolarski. Innym, równie ważnym tropem, było odnalezienie zdjęć z kolekcji Günthera Grundmanna, śląskiego konserwatora zabytków. Wykonane zostały w 1942 r. podczas prac konserwatorskich. W 1945 r. Grundmann wywiózł je wraz z fotograficzną dokumentacją śląskich zabytków do Hamburga. – *Odnależiliśmy je w Instytucie Herdera w Marburgu, skąd kupiliśmy odbitki najwyższej rozdzielczości. Pomogły nam też zachowane organy budowane przez Englera, jak choćby w Krzeszowie. One pozwoliły nam poznać technikę tego organmistrza* – opowiada Kriese. Ostatni trop to ocalałe z pożaru kilka figur z organowego prospektu. Jedną z nich – anioł grający na skrzypcach – stała się punktem odniesienia dla prospektu.

Decyzja o tym, by odbudować organy Englera – jednego z najwybitniejszych organmistrzów swoich czasów – zapadła w 2011 r., jednak dopiero w 2017 r. Urząd Miasta Wrocławia ogłosił przetarg, a w kolejnym roku podpisał umowę.

Podczas uroczystej inauguracji w styczniu goście nie usłyszą dźwięku najwyższej piszczałki – częstotliwość 14 Hz jest poniżej progu słyszalności człowieka. Ten z najmniejszej piszczałki – 40 tys. Hz – jest z kolei powyżej tego progu. – *Ale fala dźwiękowa wzbudza powietrze i zaczyna wibrować, a te wibracje czuje nasze ciało* – zapewnia Kriese i dodaje, że w centralnym punkcie balustrady w prospekcie organowym znajdzie się herb rodziny von Riemer und Riemberg, która w XVIII w. hojnie wsparła budowę instrumentu. To Feniks, który trzyma w łapie gałązkę lauru. (KK)



To zagrożenie, które niezmiennie wisi nad Polską pod rządami PiS. Kwestionowanie zasad państwa prawa, ignorowanie orzeczeń unijnych sądów, oderwanie od wspólnotowości, marsz w kierunku Wschodu. Do tego podsyćcie eurosceptycznych nastrojów i wspieranie nacjonalistycznych bojówek. W mijającym roku władza dała kolejne przykłady na to, że z Unią jej nie po drodze, i jedyne, co partię Kaczyńskiego trzyma w UE, to płynące do Polski euro. Stąd październikowy wyrok Trybunału Julii Przyłębskiej, w którym orzeczono wyższość prawa polskiego nad prawem unijnym. Wniosek w tej sprawie złożył w Trybunale Mateusz Morawiecki. W zagranicznych mediach pojawiły się komentarze, że Polska tym samym uruchomiła procedurę wyjścia z Unii – weszła na drogę „prawnego polexitu”. Mateusz Morawiecki próbował przekonywać, że „polexit to fake news”, ale nie był w tym specjalnie wiarygodny. Tym bardziej że chwilę wcześniej jego partyjni koledzy mówili o „okupancie brukselskim” (Marek Suski) i konieczności szukania „rozwiązań drastycznych”, jeśli Unia nie będzie „dla nas do przyjęcia” (Ryszard Terlecki).

W odpowiedzi na wyrok Trybunału Przyłębskiej 10 października w całej Polsce odbyły się manifestacje zwolenników UE – w tym ta największa zorganizowana przez Donalda Tuska na stołecznym placu Zamkowym. Politycy PiS zaczęli rakiem wycofywać się ze swoich słów i gorliwie zapewniać, że też chcą zostać w Unii. Ale kilka tygodni później zaprosili do Warszawy największych kontestatorów unijnej struktury: w tym Marine Le Pen i Viktora Orbána (zaproszony był też słynący ze swoich rosyjskich fascynacji Matteo Salvini, ale nie dotarł).

Tuż przez świętami Komisja Europejska ogłosiła, że w związku z wyrokami Trybunału Przyłębskiej (wspomnianym październikowym oraz lipcowym – o niekonstytucyjnych uprawnieniach TSUE) uruchamia procedurę w sprawie uchybienia zobowiązaniom państwa członkowskiego. W odpowiedzi „urzędasom w Brukseli” Zbigniew Ziobro skierował do Trybunału Przyłębskiej wniosek o stwierdzenie niezgodności z konstytucją europejskiego rozporządzenia ws. mechanizmu wiążącego dostęp do środków z kwestią praworządności. Prawny polexit jest więc faktem.

Maile władzy

Spróbujmy chociaż raz na jeden weekend pokazać, że to państwo działa i nie przymyka oczu na wszystko – napisał do najbliższych współpracowników premiera Tomasz Matynia, szef CIR. To fragment jednej z 70 tys. wiadomości wykradzionych przez hakerów ze skrzynki mailowej szefa KPRM **Michała Dworczyka**. Od czerwca niemal codziennie wyciekają maile, które odsłaniają brudy politycznej kuchni obozu władzy. To, że Julia Przyłębska to kadrowa wymiaru sprawiedliwości, która uczestniczy w sądowych intrygach wewnątrz PiS. To, że rządzący dyktują PAP notatki i przesyłają treść wywiadów do „poprzecinania pytaniami”. To, co sądzą o wyborcach, opozycji, ale i swoich partyjnych kolegach.

Oboz władzy od początku nie chce komentować sprawy: udaje, że jej nie ma, albo ucina pytania, mówiąc o „wojnie hybrydowej”. Swoim zwyczajem czeka, aż sprawa przycichnie, znudzi dziennikarzy i komentatorów. Jak dotąd w wyniku afery mailowej konsekwencje poniósł jedynie reporter polityczny TVN Krzysztof Skórzyński, z którym otoczenie Morawieckiego konsultowało swoje strategie medialne. Teraz zajmuje się skokami narciarskimi.



Kryzys na granicy

Działania Łukaszenki wywołały kolejny kryzys migracyjny, który mocno niepokoi całą Europę. PiS postanowił przekuć dramat koczujących na polsko-białoruskiej granicy na wewnętrzny użytek. Podobnie jak w 2015 r. zaczęto straszyć uchodźcami – w czym wybitnie zasłużyła się telewizja Jacka Kurskiego – i prężyć muskuły. Na granicy pojawił się drut kolczasty, a jesienią przyjęto ustawę o budowie muru na granicy. Wprowadzono stan wyjątkowy (nazywany kilkukrotnie przez ministra Kamińskiego „stanem wojennym”) na terenie przygranicznym i odcięto od niego zarówno dziennikarzy, jak i organizacje pomocowe. Nic nie mogło bowiem zaburzać „jedynie słusznej” narracji władzy. Nie zbrakło też propagandowego lukru: była akcja „Murem za polskim mundurem” i żenujący koncert na granicy, który wielu przypomniał czasy – niby – dawno minione. Mimo nachalnej narracji władzy i ograniczenia wolności prasy Polskę i świat obiegły relacje o ludziach wypychanych poza polską granicę, w tym małych dzieciach.



Powrót Tuska

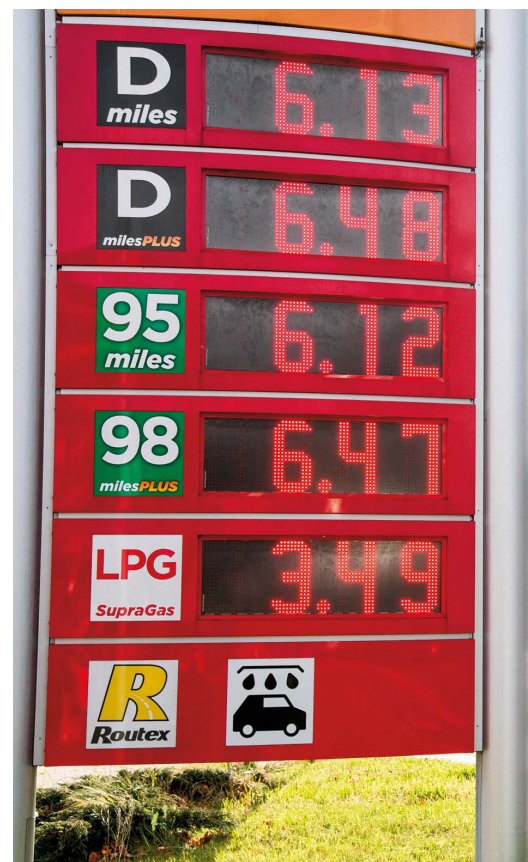
Wten powrót niewielu już wierzyło. Pewnie dlatego news POLITYKI niektórzy uznali za fejk, a nie za polityczny fakt. O całej operacji wiedziało tylko niewielkie grono polityków – nawet członkowie zarządu PO nie mieli pojęcia, co się szykuje, choć po spotkaniu Budki i Tuska w Sopocie niektórzy zaczęli coś podejrzewać i domagać się od ówczesnego przewodniczącego konkretnej informacji o formie współpracy z byłym szefem. Ustupujący przewodniczący i jego otoczenie nie chcieli „spalić” planu, więc kreślili w mediach różne, często wykluczające się, role dla **Donald Tuska**. W grę jednak od początku wchodziło wyłącznie jedno stanowisko: przewodniczącego partii. Kiedy już wiadome było, że Tusk wraca, zaktywizował się Rafał Trzaskowski, który niespodziewanie zapragnął stanąć na czele partii. Po kilku nerwowych rozmowach obaj politycy się porozumieli.

Tusk oficjalnie ogłosił swój powrót do polskiej polityki i za stery PO 3 lipca podczas partyjnej rady krajowej. Powrót był głośny, sondaże szybko się odbiły, ale niektórzy mieli niedosyt: uważali, że „efekt Tuska” będzie bardziej spektakularnie, a partia doszlusuje w sondażach do poziomu poparcia PiS. Tak się nie stało, choć pojawienie się Tuska mocno namieszało na polskiej scenie politycznej: poparcie dla Szymona Hołowni spadło, a ataki PiS na opozycję się nasiliły. Tusk przeorganizował partię i odzyskał dla PO ok. 10 pkt proc. To jednak wciąż za mało, aby myśleć o pokonaniu PiS w pojedynkę.

Ofiara wyroku

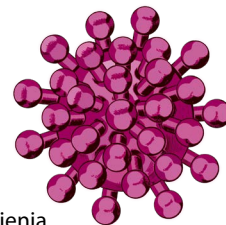
Kiedy tylko z początkiem roku emocje po strajkach kobiet opadły, rząd opublikował w Dzienniku Ustaw wyrok Trybunału Julii Przyłębskiej z października 2020 r. Tym samym od 27 stycznia aborcja w Polsce jest dozwolona jedynie w dwóch wypadkach: kiedy ciąża jest wynikiem przestępstwa albo kiedy stanowi zagrożenie dla zdrowia lub życia kobiety. W praktyce oznacza to niemal całkowity zakaz terminacji ciąży, nawet kiedy płód jest ciężko uszkodzony i skazany na śmierć. Wyrok Przyłębskiej zmusza kobiety do poszukiwania pomocy za granicą, a wśród lekarzy wywołuje efekt mroźny. Do jakich tragedii to prowadzi, cała Polska zobaczyła jesienią, kiedy upubliczniono informację o śmierci 30-letniej Izabeli z Pszczyny. Kobieta była w 22. tygodniu ciąży, odeszły jej wody płodowe, wdała się sepsa. Krótko przed śmiercią pisała do bliskich: „Na razie dzięki ustawie aborcyjnej muszę leżeć. I nic nie mogą zrobić. Zaczekają, aż umrze lub coś się zacznie, a jeśli nie, to mogą spodziewać się sepsy. Przyspieszyć nie mogą. Musi albo przestać bić serce, albo coś się musi zacząć”.

Śmierć Izabeli wywołała kolejną falę masowych protestów. Demonstrowano w kilkudziesięciu miastach i miasteczkach, nie tylko zresztą w Polsce. Aby nie było: „Ani jednej więcej”.



Drożyzna

Gdyby dorośli mieli wybrać swoje słowo roku, to prawdopodobnie wygrałaby „drożyzna”. Tak dużego tempa wzrostu cen nie notowano od 21 lat. Inflacja osiągnęła w listopadzie rekordowy poziom 7,8 proc. i pewnie jeszcze wzrośnie. Trzeba więcej płacić za żywność i usługi. Mocno w górę idą też rachunki za prąd i ciepło. Od 20 grudnia, w ramach tzw. tarczy antyinflacyjnej, obowiązuje obniżona akcyza na paliwa. Taniej ma być do maja. PiS zapewnia, że Polski Ład powiększy dochody wielu polskich rodzin „nawet o 100 zł miesięcznie”. Tylko że przedsiębiorcy, na których Polski Ład nakłada nowe podatki, już zapowiadają, że będą podnosić ceny. Jarosław Kaczyński uznał drożyznę za jedno z największych zagrożeń dla swoich rządów. Premier na każdym kroku powtarza, że podwyższona inflacja to problem globalny, a odpowiada za nią pandemia, polityka klimatyczna UE oraz, jak zawsze, Rosja, tylko nie polski rząd. A przecież to Adam Glapiński najpierw opowiadał, że trzeba osłabić naszą walutę, a potem to zrobić. Prezes NBP pomagał rządowi, drukując pieniądze bez pokrycia. Inflacja nie wzięła się tylko z tarcz pomocowych, które w pandemii utrzymywały gospodarkę przy życiu. Winne są też transfery socjalne: wypłacone w tym roku „trzynastki” i „czternastki, a także obniżony wiek emerytalny, z którego tak chętnie korzystają Polacy. Ale te mają podtrzymać poparcie dla władzy.



Zamach na media

Władza PiS i w mijającym roku próbowała ograniczyć wolność prasy – tym razem jednak wyjątkowo perfidnie. Najpierw usiłowano uderzyć w niezależne od PiS media podatkiem od reklam – dopiero solidarny protest większości redakcji (drukujących czarne „jedynki” z hasłem: „Media bez wyboru”, a w mediach elektronicznych nadających wyłącznie komunikat o proteście) ostudził zapędy PiS. W lecie władza wymyśliła lex TVN, czyli firmowaną przez Marka Suskiego ustawę uderzającą we właściciela największej komercyjnej stacji telewizyjnej w Polsce. Do tego KRRiT celowo zwlekała z przedłużeniem koncesji TVN24. Były uliczne protesty i medialne gesty wsparcia wobec koleżanek i kolegów z TVN. Koncesję TVN24 w końcu przedłużono, a projekt lex TVN po odrzuceniu przez Senat trafił do sejmowej komisji. Ale rządzący o nim nie zapomnieli – czekali tylko na wygodny moment.

„Zrobimy tak, żeby zaskoczyć dziennikarzy” – rzucił Ryszard Terlecki pytany w połowie września o lex TVN. I rzeczywiście: na tydzień przed świętami PiS wyciągnął projekt ustawy, wrzucił niespodziewanie na komisję, a zaraz potem przegłosował w Sejmie. Wszystko raptem w półtorej godziny. I znów były uliczne protesty, apele do prezydenta, aby nie podpisywał ustawy, czarne paski w telewizji. Tuż po świętach Andrzej Duda ogłosił niespodziewanie, że wetuje ustawę i odsyła ją z powrotem do Sejmu. Jak argumentował, miał sporo wątpliwości, zarówno natury prawnej, jak i tych dotyczących jej aspektu zagranicznego oraz pewności zawierania umów. „Podzieliłem zdanie większości moich rodaków, że (...) kolejne spory – kolejna sprawa jątrząca – nie są nam potrzebne” – dodał. (Prezydent i jego ludzie – artykuł na s. 29).

Oprócz próby uciszenia zniechęconej stacji rządzący postanowili odciąć dziennikarzy od polsko-białoruskiej granicy, na której wybuchł kryzys humanitarny. Wprowadzono stan wyjątkowy, przepędzono dziennikarzy i organizacje pomocowe. Po wielu skargach i apelach redakcje uzyskały ograniczony dostęp do strefy przygranicznej – rząd organizuje coś, co niezależne media obwołały „safari dla dziennikarzy”.

Kłapa polityki pandemicznej

Od 27 grudnia 2020 r., gdy rozpoczęły się w Polsce szczepienia przeciw Covid-19, podano ponad 45 mln dawek. W pełni zaszczepiło się prawie 21 mln Polaków. To wciąż mało, choć zaszczepić się mogą wszyscy, a od grudnia 2021 r. – także dzieci od 5. roku życia. Mamy najwyższy w UE procentowy wskaźnik zgonów na Covid-19 – ostatnio średnio 550 ofiar na dobę – przy jednym z najmniejszych poziomów wyszczepienia (mniej niż 60 proc. całej populacji).

Niemal tak szybko jak wirus rozprzestrzeniły się opowieści tzw. antyszczepów i szurów o tym, że w szczepionkach ukryte są chipy albo że wyprodukowano je z abortowanych płodów. Nie pomogła wielka Loteria Narodowego Programu Szczepień. Antyszczepionkowcy nie skusili się na samochody, pieniądze i hulajnogi.

Statystyki są dramatyczne, ale lista restrykcji sanitarnych jest o wiele krótsza niż na początku pandemii. Politycy PiS sami przyznają, że obawiają się reakcji elektoratu: wolą ryzykować życie ludzi niż stratę sondażowych punktów poparcia.



Prezes kupuje większość

Wszystkie ręce na pokład, nie możemy sobie pozwolić na przegrane głosowania, bo musimy udowodnić, że mamy większość” – mówił w grudniu **Jarosław Kaczyński** do swoich posłów. Klub PiS to dziś 228 posłów, do minimalnej sejmowej większości brakuje trzech. Sprawy skomplikowały się po tym, jak w sierpniu Jarosław Gowin ogłosił, że „z podniesionym czołem” odchodzi z rządu. Krytykował lex TVN i podniesienie podatków w wyniku tzw. Polskiego Ładu. W czerwcu Kaczyński zawarł porozumienie z partią **Pawła Kukiza**, która ma w Sejmie czteroosobowe koło poselskie. Część posłów z Porozumienia Gowina wyciągnął Adam Bielan i przytrzymał ich przy Kaczyńskim. Ale i tak prezes PiS z posiedzenia na posiedzenie musi sztukować większość. Ta zawiśla m.in. na posle Łukaszu Mejszie, za którym ciągnie się oskarżenie o żerowanie na rodzicach chorych dzieci. Za głosowanie zgodnie z wolą PiS został nawet wiceministrem sportu. Obozowi władzy nie udało się jednak wyciszyć afery z Łukaszem Mejszą. Dzień przed Wigilią świążo upieczony minister podał się więc do dymisji.

PiS może też liczyć na poparcie posłanki Moniki Pawłowskiej. To transferowa rekordzistka tej kadencji, która potrzebowała zaledwie pół roku na przejście z klubu Lewicy do klubu PiS. Do partii Kaczyńskiego niespodziewanie przekołał się też Zbigniew Ajchler (przez lata związany z lewicą), który do Sejmu wszedł za posła Killiona Muniyem (KO). Według posłów PO, układ, który zaproponował Ajchlerowi obóz władzy, ma związek z jego zdrowiem. – Ajchler miał zostać zakwalifikowany do najnowocześniejszej terapii genowej w zamian za głosowanie tak, jak chce prezes Kaczyński.



Kurtyna w górę!

CIRQUE DU SOLEIL®

Corteo™

© DAJ SIĘ PONIEŚĆ ŻYCIU ©

1-4.09.2022 | TAURON ARENA KRAKÓW
8-11.09.2022 | ERGO ARENA GDAŃSK/SOPOT

cirquedusoleil.com/corteo • alterartshow.pl

PROMOTOR
W POLSCE:

ALTER ART SHOW

PATRONAT
MEDIALNY:

COMEDY
CENTRAL

WP

zwierciadło

NATIONAL
GEOGRAPHIC
POLSKA

ELLE

teleTydzień

CINEMA
CITY

ams

2ET

Cirque du Soleil and Corteo are trademarks owned by Cirque du Soleil and used under license. / Show created by Daniele Finzi Pasca



Rok Tygrysa, euro i marihuany

Według ONZ 2022 r. będzie Międzynarodowym Rokiem Szkła, a także Rybołówstwa, dla Chińczyków będzie Rokiem Tygrysa, ludzi żarliwych i nieustraszonych. Ale ten rok trzech dwójek rozpocznie się niezbyt fartownie: odwołania przewidzianego na styczeń forum ekonomicznego w Davos – w formule sztywnej telekonferencji nie miałyby to wielkiego sensu. Zostało przesunięte na początek lata. W lutym z kolei zimowe igrzyska w Pekinie dotknie „bojkot dyplomatyczny” m.in. ze strony USA, Kanady, Wielkiej Brytanii i Australii, za to prezydent Putin potwierdził, że przyjedzie. Nie lepsza atmosfera towarzyszy grudniowym mistrzostwom świata w piłce nożnej w Katarze.

Będzie to rok ważnych wyborów – także dla Polski. We Francji szanse Macrona na drugą kadencję nie są przesądzone, na Węgrzech połączona opozycja ma szansę zakończyć epokę Orbána, a listopadowe „wybory połówkowe” do Kongresu USA zdecydują o skuteczności prezydentury Bidena. Brazylia będzie obchodziła dwusetne urodziny, a październikowe wybory prezydenckie rozstrzygną o losach covidowego negacjonisty Bolsonaro. Egipt, obchodzący 100 lat niepodległości, będzie przenosił stolicę z Kairu do futurystycznej lokalizacji na pustyni, a równie przyszłościową nową stolicę **Diamniadio** buduje Senegal.

Z rocznic: 75 lat temu, niezwykle krwawo, Indie rozstały się z Pakistanem,

natomiast 30 lat temu, ostatniego dnia roku, w zupełnie aksamitny sposób Czechy rozwiódł się ze Słowacją. Już 1 stycznia dwudziestą rocznicę wejścia do codziennego użytku obchodzi euro. Dziś do strefy euro należy 19 państw Unii, płaci się nim w Andorze, Monako, San Marino i Watykanie, a także w Czarnogórze i Kosowie.

Malta, jako pierwsza w Unii, legalizuje domową uprawę (do czterech krzaczków) i prywatny użytek (posiadanie do 7 gramów) marihuany. Niemcy, Luksemburg i Szwajcaria przymierzają się do podobnych rozwiązań. Nowa Zelandia idzie w przeciwnym kierunku: chce do końca roku przyjąć bezprecedensowe rozwiązanie prawne, że nikt urodzony po 2008 r. nie będzie już mógł nigdy legalnie kupić papierosów ani wyrobów tytoniowych.



Wschodnie rewanże

Czy zgrupowanie rosyjskich wojsk na granicy z Ukrainą to wstęp do inwazji – Kijów ostrzega, że może do niej dojść już w styczniu – czy tylko widowiskowy geopolityczny błąd? Rosja wygląda na przygotowaną do wojny, także ideologicznie. Prezydent Władimir Putin wymyślił pretekst, wraca do retoryki o demontażu ZSRR jako największej tragedii ostatnich dziesięcioleci. Twierdzi, że pora ratować siostrzaną Ukrainę, zainfekowaną przez Zachód, objawem tej choroby są ukraińskie starania o zbliżenie z NATO. Rosja tłumaczy, że nie zgodzi się, by natowskie siły stacjonowały blisko Moskwy, ma obowiązek przeciwdziałać. Jako lekarstwo widzi ponowne wchłonięcie Ukrainy do rosyjskiego imperium albo – i do tego potrzebna jest porządna dawka napięcia

– przynajmniej skłonienie Stanów Zjednoczonych, by na nowo podzielić Europę i uznać rosyjską strefę wpływów na wschodzie kontynentu.

Atmosferę rewanżu nakręcają wysokie ceny ropy naftowej i gazu ziemnego, sprzedająca je Rosja znów jest przy pieniądzach. Rolę grają osobiste ambicje Putina. W październiku skończy 70 lat, taki jubileusz to dobra okazja, by zacząć myśleć o tym, jak historia zapamięta przywódcę. Wreszcie sprzyja moment dziejowy. Także Chinom zależy na nowym rozdaniu w porządkach międzynarodowych. Zachodowi zabraknie sił, środków, a pewnie i ochoty, by przeciwdziałać, gdyby termin chińskiego ataku na Tajwan – według ChRL coraz

bardziej konieczny – zbiegł się z rosyjską operacją na Ukrainie.

Kalkulacje nieobliczalnej Rosji raczej nie uspokajają Aleksandra Łukaszenki. Białoruski uzurpator zależy od rosyjskiego wsparcia, dalej więc będzie zajęty udwadnianiem wielkiemu sponsorowi swojej przydatności i umacnianiem własnego reżimu. Wiosną okaże się, na ile wyczerpał się pomysł ze ślaniem cudzoziemców na granice Litwy, Łotwy i Polski. Na razie, po skutecznym nacisku Unii Europejskiej, brakuje linii lotniczych chętnych do obsługi białoruskiego korytarza migracyjnego i dowożenia osób gotowych na przedzieranie się do państw Wspólnoty.

Łukaszenka zapowiedział, że na Ukrainie stanie po stronie Rosji, choć wcześniej przez lata obiecywał neutralność w przypadku podobnego konfliktu. I nie później niż do końca lutego Białorusini mają głosować w referendum w sprawie zmiany konstytucji. Projektu korekt ani pytań jeszcze nie ma, za to z grubsza znane są wyniki. Skrajnie niepopularny Łukaszenka ma nie startować w wyborach czy nawet ich imitacji, zamiast tego przejąć ma kontrolę nad Ogólnobiałoruskim Zgromadzeniem Ludowym, przysługującym ciałem decyzyjnym reżimu.

Cień Angeli

To już jest nowa era. Choć cień Angeli Merkel w niemieckiej polityce wciąż jest wyczuwalny. Przede wszystkim w zagranicznej, która jest markową domeną szesnasto lat Merkel. Pierwsze kroki nowego kanclerza, Olafa Scholza, były demonstracyjnie mierzone pantoflami „cesarskiej Europy”. W końcu do niedawna był przy niej wicekanclerzem i ministrem finansów. Czy Scholz inaczej niż Merkel porozkłada akcenty w Brukseli, Paryżu, Warszawie, Waszyngtonie, także wobec Moskwy i Pekinu? Odmienne od pojednawczego języka Merkel były tylko niuanse.

Natomiast nowy jest aż tak wyraźny dysonans między socjaldemokratycznym kanclerzem a „zieloną” panią minister spraw zagranicznych. Annalena Baerbock wezwała rząd federalny, by ze względu na prześladowanie mniejszości etnicznych w Chinach nie wysyłał swego przedstawiciela do Pekinu na otwarcie igrzysk służących politycznej propagandzie. Na co Scholz zajął podobne stanowisko jak Macron, że to bojkot upolitycznia olimpiadę.

Rozdźwięk w rządzie jest także w sprawie Nord Stream 2. Pani Baerbock stwierdziła, że „w obecnej sytuacji rurociąg nie może być uruchomiony”, ponieważ narusza europejskie prawo energetyczne. Co Scholz natychmiast odparował znanymi słowami Angeli Merkel, że projekt jest czysto „prywatny”, a Federalna Agencja ds. Sieci Energetycznych spór prawny rozpatrzy „w sposób całkowicie niepolityczny”.



Zgodnie z niemiecką konstytucją to kanclerz wyznacza wytyczne polityki zagranicznej rządu. Ale w gabinetach koalicyjnych ministrem był zwykle koalicjant, toteż zawsze iskrzyło na styku. Tym razem sytuacja jest szczególna. Scholz nie jest dominującym macho, jakim był na przykład Gerhard Schröder, i nie ma u swego boku kolegi gotowego na ryzykowne wizje, jakim był Joschka Fischer. W „lampowej” koalicji z ekologami i liberałami SPD ma nieszczęśliwą pozycję, bo nie wydaje się, by Zieloni i „żółci” łatwo przyjęli rolę jedynie wykonawców poleceń „czerwonego” kanclerza.

Stąd wniosek na 2022 r.: jeszcze dużo wody upłynie w Renie, nim obecny rząd federalny wypracuje własną retorykę rozwiązywania europejskich kwadratur koła. Najpierw musi się dogadać sam ze sobą. Do rozcinania węzłów gordyjskich Niemcy nie są zresztą skorzy, i to także cień Angeli.

Platynowa Elżbieta

Dołkownie 6 lutego 2022 r. minie 70 lat od wstąpienia królowej **Elżbiety II** na tron. Uroczystości tego jubileuszu będą zapewne przytłumione przez covid, lecz można się spodziewać wyrazów serdeczności i szacunku poddanych, ale też z troską o zdrowie monarchini, która wiosną skończy 96 lat. Już jesienią królowa wycofała się z udziału w ważnych wydarzeniach – ze względu na stan zdrowia, potem z ostrożności epidemicznych odwołano świąteczny wyjazd rodziny królewskiej do Sandringham. Pytania wzbudziła publikacja znanej pisarki Hilary Mantel sugerującej, iż instytucja monarchii wchodzi w ostatni swój etap. Dziś wszystkim wiadomo, że władza nie pochodzi ze źródeł boskich (choć Bóg występował w oficjalnym tytule monarchy i w brytyjskim hymnie), lecz czerpie legitymację z popularności wśród ludu. Sędziwą królową popiera wyrażna większość Brytyjczyków; ona najlepiej umie spełniać swoje symboliczne zadanie i pozostaje niezmiennie otoczona największą sympatią swoich poddanych.



A dalej? Gdyby to popularność – tak jak w polityce – dyktowała wybór, to poddani koronę nałożyliby raczej wnukowi Elżbiety Williamowi, gdyż Karol, dziedzic tronu, nigdy nie cieszył się specjalną sympatią. A już szczególnie nie po tragicznej śmierci jego żony Diany, „królowej serc”, i po jego nowym małżeństwie z Camillą. Wyrzucano mu ponadto, iż nie rozumie swojej konstytucyjnej roli i wtrąca się do polityki, zabierając – bez przygotowania – głos w sprawach architektury czy ekologii. Ale porządkiem dziedziczenia tronu rządzi twarde i wyraźne prawodawstwo, konkretnie jeszcze „Ustawa założycielska” z 1701 r., zmieniona współcześnie ustawą z 2013 r., która w porządku dziedziczenia położyła kres pierwszeństwu męskich potomków i wyrównała prawa anglikanów i katolików. Ten porządek pod żadnym pozorem nie może być zmieniony – najpierw Karol, potem William, po nim jego dzieci, czyli prawnuki Elżbiety – Jerzy, Charlotte i Louis. Ale to odległa przyszłość.

Pulchni przecinają się z chudymi

Wielotygodniowe lockdowny – a nawet roczne, jak na Filipinach – brak ruchu, zła dieta, siedzenie godzinami przed ekranem, wszystko to sprawiło, że w 2022 r. przetną się dwie krzywe: dzieci otyłych będzie na świecie więcej niż niedożywionych. Paradoxs goni tu paradoks: najszybciej przekarmionych dzieci przybywa dziś w Afryce, która przez lata kojarzyła się z niedoborami żywności. Obecnie na Afrykę (jak podaje „Economist”) przypada 27 proc. otyłych dzieci na całym świecie i 48 proc. na Azję, a coraz większy udział w tej grupie mają Chiny. Często chorobliwy brak i nadmiar kalorii dotyczy tego samego państwa czy regionu i występuje równolegle. O ile w USA i w Europie najszybciej przybywa przekarmianych dzieci w rodzinach o niskich dochodach, gdzie podstawą diety jest zapychające kaloryczne jedzenie, to w Azji i Afryce staje się to dolegliwością klasy średniej: kiedy rodziny przekraczają pewną barierę dochodów i stać je na obfitość żywności, kończy się to tak, jak się kończy.



Światowa epidemia otyłości wśród młodzieży to zjawisko stosunkowo młode. Według ONZ jeszcze w 2000 r., kiedy w grupie wiekowej 5–19 lat było 210 mln chronicznie niedożywionych, otyłych naliczono 50 mln. W ciągu ostatnich 20 lat grupa tych pierwszych nieco zmalała, a tych drugich, pulchnych, wzrosła prawie czterokrotnie. Prognoza „Economista” przewiduje, że w ciągu obecnej dekady grupa otyłych dzieci jeszcze się podwoi. Co nie oznacza, że rozwiązany został problem niedożywienia. Patrząc w skali globu, żywności powinno starczyć dla wszystkich, sprawdzony jest też system pomocy i wczesnego ostrzegania; zaczyna jej dramatycznie brakować w sytuacjach kryzysowych, wojen, przemieszczeń, katastrofalnych susz. Taki kryzys stał się udziałem Afganistanu, gdzie po niedawnym przejęciu władzy przez talibów załamał się system pomocy i już tej zimy 23 mln osób grozi głód.

Loteria w gospodarce

Z globalnych prognoz gospodarczych przebija ostrożny optymizm. Inflacja podobno dobiega szczytu, spodziewany jest ok. 5-proc. wzrost światowego PKB, intensywnie naprawiane są rwące się w ostatnich miesiącach łańcuchy dostaw. Wiele gospodarstw domowych i przedsiębiorstw nie wydawało i nie inwestowało w pandemii, mają sporo zaskórniaków i jeśli poprawią się im nastroje, ruszą na zakupy, co dodatkowo nakręci koniunkturę. Co nie znaczy, że nie czeka nas covidowa loteria. Omikron pewnie nie jest ostatnim tak zakaźnym wariantem koronawirusa, który dodatkowo daje radę przełamać zabezpieczenia stawiane przynajmniej przez niektóre szczepionki, zresztą różnie z poziomem szczepień bywa. Przynajmniej punktowo konieczne pewnie będą nowe rundy ograniczeń sanitarnych, które zmniejszą zapotrzebowanie na usługi – zwłaszcza hotelarzy, restauratorów, biur podróży czy organizatorów imprez masowych.

W przypadku wielkich eksporterów, np. Chin czy Wietnamu, kolejne lockdowny znów przyniosą niedobór towarów i surowców. Nadal jest problem z kontenerami oraz miejscem w portach, w wielu krajach brakuje pracowników, na czele z kierowcami ciężarówek, wszędzie przemysł czeka na opóźnione dostawy półprzewodników. Niepokoi rozdęta ponad miarę wartość wielu indeksów giełdowych oraz pogłębiający się kryzys zadłużonych na wielkie kwoty chińskich firm deweloperskich.



Dróżna jest szczególnie dotkliwa w społeczeństwach na dorobku. Paliwa i żywność są najdroższe od dekady, rekordy biją ceny zbóż i olejów, podstawy diety w każdym kręgu kulturowym. Światowy Program Żywnościowy ONZ nie przestaje alarmować o narastającym kryzysie głodu, a ten z reguły jest katalizatorem poważnej zmiany społecznej. Dodatkowo podbija ją postępująca zmiana klimatu, objawiająca się coraz większą liczbą gwałtownych zjawisk pogodowych, zwłaszcza fali upałów czy chłodu, rozległych pożarów, nawalnych opadów i powodzi. Dlatego mimo trwającej koniunktury nie ma pewności, czy jesteśmy na końcu starego kryzysu, czy może u prognozy problemów.



Emiraty przechodzą na 4 i pół

Zjednoczone Emiraty Arabskie od nowego roku zmieniają tydzień pracy. Przesuwają weekend z piątku i soboty – co jest normą w państwach muzułmańskich – na sobotę i niedzielę. A żeby zachować religijny charakter piątku, pracę będzie się kończyć już w południe, aby o godz. 13.15 można było rozpocząć modlitwy w meczetach. W ten sposób Emiraty przechodzą na czteropółdniowy tydzień pracy, a piątek ma być luźniejszy i zdalny. Te zmiany, według oficjalnych wyjaśnień, mają umocnić związki biznesowe ze światem i ułatwić komunikację. Ale chodzi też o wizerunek miejsca

otwartego, przyjaźniejszego dla cudzoziemców. Mieszka ich tu i pracuje więcej niż lokalsów.

Z myślą o przybyszach wprowadzono dłuższe wizy, poluzowano zasady działalności gospodarczej i konsumpcji alkoholu, można też wspólnie zamieszkać bez ślubu. Najmocniejszym lokalnym konkurentem na rynku zagranicznych specjalistów jest Arabia Saudyjska, która też, w swoim tempie, luzuje zasady: kobiety mogą już prowadzić samochody i mniej rygorystyczne są obowiązujące kolory strojów. Ale to Emiraty chcą pokazać, że są w regionie trendsetterem, tu akurat konkurują z Katarą.

Bliskowschodnie klocki

Jest taka popularna gra, jenga, polegająca na wyciąganiu drewnianych klocków ze środka zbudowanej z nich wieży – chodzi o to, żeby konstrukcja się nie zawaliła. Cały Bliski Wschód w nowym roku będzie grał w jengę, bo swój klocek – największy ze wszystkich – postanowili wyciągnąć Amerykanie. Zawalenie się wieży będzie oznaczać regionalną wojnę. To, co rozpoczął Barack Obama, z pełnym przekonaniem kontynuuje Joe Biden. Dlatego w nowym roku Waszyngton będzie zabiegał o przynajmniej częściowy powrót Iranu do umowy nuklearnej z 2015 r. Gdyby to się udało, Amerykanie zdołają usprawiedliwić dla kontynuowania ewakuacji. Ale dla ich sojuszników z regionu będzie to oznaczać uznanie wyjątkowej pozycji reżimu, który wielokrotnie groził im wojną. Z kolei Iran może nadal przeciągać negocjacje i zyskać tak czas wykorzystać na budowę bomby atomowej.

Wspomniani sojusznicy już zresztą na własną rękę próbują budować nowy, post-amerykański porządek. Stąd zawarte półtora roku temu Porozumienia Abrahamowe między Izraelem i kilkoma państwami arabskimi. Izraelowi nie wystarcza już zapewnienia Amerykanów, że w przypadku wojny z Iranem może liczyć na ich pełne poparcie. Dlatego można się spodziewać następnych przemówień podróży izraelskiego premiera

do kolejnych arabskich stolic. Po ostatniej wizycie w Zjednoczonych Emiratach Arabskich Izrael teraz liczy na „wielką nagrodę” w postaci nawiązania bliższych relacji z Arabią Saudyjską. Wydaje się to mało prawdopodobne bez poprawy sytuacji Palestyńczyków, ale gdyby do tego doszło, Izrael, ZEA i Arabia, wspierane jeszcze może przez Bahrajn, mogłyby stworzyć alternatywny, antyirański sojusz, który miałby szansę nie zawalić się bez Amerykanów.

Nie można jednak zapominać, że w Teheranie wciąż są detonatory podłączone do trzech państw kryzysów: Jemenu, Syrii i Libanu. W tym pierwszym kraju kryzys uległ zamrożeniu. Ale to się może szybko zmienić, gdyby np. Saudyjczycy dogadali się z Izraelem – jemeńska wojna u saudyjskich granic zapewne zapłonęła na nowo. Z kolei prezydent Syrii Baszar Asad zabiega o poprawę relacji z arabskimi stolicami, ale wszyscy na miejscu wiedzą, że de facto jest to irańska oferta nowego porządku regionalnego – bez USA i bez Izraela. Liban pozostanie już tylko przykrywką dla Hezbollahu i irańskich wpływów u granic Izraela.

Wyciągnięcie amerykańskiego klocka z Bliskiego Wschodu będzie więc operacją bardzo wysokiego ryzyka. Ale wygląda na to, że nie ma od niej odwrotu.

2021: konkurs rozstrzygnięty

Rok, który mija, okazał się dla proroków nieco mniej wymagający niż poprzedni, czyli pierwszy covidowy, kiedy to w naszej zabawie w prognozy nie udało się rozstrzygnąć dwóch pytań o imprezy sportowe, bo zostały one przełożone. W 2021 r. nie było takich przykrych niespodzianek, ale na przykład zabrakło ważnego pytania o skalę inflacji w Polsce, bo przed rokiem to jeszcze nie był problem. Generalnie najlepsze wyniki w przepowiedniach uzyskali ci z naszych czytelników, którzy postawili na pesymizm.

Tradycyjnie pytalśmy o kurs NBP euro wobec złotówki: 1 grudnia 2021 r. kosztowało powyżej 4,50 zł, czyli najwyżej w naszych widełkach. Litry benzyny bezołowiowej 95 w sieci Orlen kosztował powyżej 4,80 zł, czyli znów najbardziej pesymistyczny scenariusz, ba, do końca roku cena litra mocno przebiła 6 zł. Pytalśmy też o stopę bezrobocia, czy w grudniu będzie wyższa niż przed rokiem. Była nieco niższa, i okazało się, że to akurat nie był najważniejszy problem makroekonomiczny, a była nim wspomniana inflacja.

Kolejne pytanie dotyczyło skali pandemii i liczby osób zakażonych – czy w Polsce przekroczy ona 2,5 mln osób. Przekroczyła, i to znacznie, pod koniec roku było już oficjalnie ponad 4 mln przypadków. Zapytalśmy także o maseczki, czy 1 grudnia nadal będzie się je nosić w przestrzeni publicznej. Tu odpowiedź jest znana. W serii pytań politycznych też można powiedzieć, że wśród czytelników górę wzięła pesymizm. 1 grudnia premierem rządu nadal był Mateusz Morawiecki, nie odbyły się przyspieszone wybory parlamentarne, a PiS utrzymał popularność w wysokim przedziale 30–40 proc. Na koniec sport i promyk nadziei: na przełożonych igrzyskach w Tokio zdobyliśmy więcej niż trzy złote medale, a konkretnie cztery. Zaś w mistrzostwach Europy w piłce nożnej nie zwyciężyła Hiszpania, Francja ani Niemcy, a takie drużyny były do wyboru, lecz inna drużyna, a konkretnie Włochy.

W sumie, jak na tak nieprzewidywalne czasy, naszym wyrobionym czytelnikom poszło całkiem niezle: mamy nawet prawdziwego Superproroka, Bartosza Janię z Warszawy, z dziesiątką prawidłowych odpowiedzi (za co czeka go nagroda). Kolejne 7 osób miało po 9 trafień. Gratulujemy! Generalnie najtrudniej poszło z bezrobociem (tylko 25 proc. trafnych odpowiedzi), z noszeniem maseczek (44 proc.) i ceną benzyny (48 proc.). Łatwiej poszło z polityką, zwłaszcza z pytaniem o wcześniejsze wybory (89 proc. prawidłowych odpowiedzi) i premierowanie Morawieckiego (58 proc.). Większość trafnie przewidziała też utrzymywanie się wysokich notowań PiS.

W roku, w który wkraczamy, ciągle będziemy walczyć z covidem i jego skutkami, z załamaniem inflacyjnym, odbędą się też ważne zagraniczne wybory i, miejmy nadzieję, nie zostaną odwołane wielkie imprezy sportowe. Zapraszamy obok do Proroka 2022.

Prawidłowe odpowiedzi 2021 r.:

1C, 2C, 3B, 4B, 5A, 6A, 7B, 8B, 9C, 10D.

Zostań prorokiem we własnym kraju 2022

Zapraszamy do noworocznej zabawy we wróżby: Zostań prorokiem 2022 r. W tym przełomowym momencie, kiedy wokół tyle przepowiedni, prognoz i wszelkich wizji, prosimy odpowiedzieć na dziesięć prozaicznie konkretnych pytań. Do odpowiedzi zajrzemy pod koniec roku, aby odszukać i nagrodzić najlepszych proroków wśród naszych czytelników.

- 1 grudnia 2022 r. kurs NBP euro wobec złotego będzie wynosił: a) poniżej 4,25 zł za euro, b) pomiędzy 4,25 a 4,75 zł, c) powyżej 4,75 zł.
- 1 grudnia 2022 r. litr benzyny bezołowiowej 95 w sieci Orlen kosztować będzie: a) poniżej 6 zł za litr, b) pomiędzy 6 a 7 zł za litr, c) powyżej 7 zł za litr.
- 1 grudnia 2022 r. stopa inflacji w Polsce (według GUS) wynosić będzie: a) poniżej 4 proc., b) pomiędzy 4 a 5 proc., c) powyżej 5 proc.
- Czy 1 grudnia 2022 r. będzie w Polsce obowiązywał nakaz noszenia maseczek w przestrzeni publicznej? a) tak, b) nie
- Czy 1 grudnia 2022 r. (w ostatnim sondażu CBOS) popularność PiS będzie: a) poniżej 25 proc., b) pomiędzy 25 a 30 proc., c) powyżej 30 proc.?
- Czy 1 grudnia 2022 r. premierem rządu RP będzie Mateusz Morawiecki? a) tak, b) nie
- Czy 1 grudnia 2022 r. premierem Węgier będzie Viktor Orbán? a) tak, b) nie
- Czy 1 grudnia 2022 r. prezydentem Francji będzie Emmanuel Macron? a) tak, b) nie
- Ile złotych medali zdobędzie w 2022 r. reprezentacja Polski na zimowych igrzyskach olimpijskich w Pekinie? a) żadnego, b) jeden, c) dwa, d) więcej niż dwa
- W mistrzostwach świata w piłce nożnej w 2022 w Katarze wygra: a) Argentyna, b) Włochy, c) Francja, d) inna drużyna.

KUPON KONKURSOWY

1. Euro	A	B	C	
2. Benzyna	A	B	C	
3. Inflacja	A	B	C	
4. Maseczki	A	B		
5. PiS	A	B	C	
6. Morawiecki	A	B		
7. Orbán	A	B		
8. Macron	A	B		
9. Olimpiada	A	B	C	D
10. Piłka	A	B	C	D

Wycięte i wypełnione kupony prosimy koniecznie włożyć do koperty i wysłać na adres redakcji: ul. Słupecka 6, 02-309 Warszawa 79, skr. pocztowa 13, do 31 stycznia 2022 r.

Imię i nazwisko

Adres

Tel.

Administratorem danych osobowych konkursu „Zostań prorokiem we własnym kraju” zwanego dalej „Konkurem” jest Organizator – Polityka Sp. z o.o. SKA z siedzibą w Warszawie, ul. Słupecka 6, 02-309 Warszawa, wpisana do rejestru przedsiębiorców prowadzonego przez Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy w Warszawie XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego KRS 0000445981, NIP 7010363179, REGON 00216994400000.

1. Dane będą przetwarzane w celu realizacji Konkursu. Podstawą przetwarzania jest realizacja prawnie uzasadnionych interesów administratora w postaci realizacji Konkursu (przyzyczenie publiczne) m.in. wydania nagród i komunikacji z Uczestnikami, w tym w celu promocji własnych produktów administratora danych (art. 6 ust. 1 lit. f Ogólnego rozporządzenia o ochronie danych).

2. Uczestnikom Konkursu przysługuje prawo do żądania dostępu do swoich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania, a także prawo wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania danych opartych o prawnie uzasadniony cel administratora oraz wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych.

3. Podanie danych osobowych jest dobrowolne, ale niezbędne do realizacji celów wskazanych w ust. 2 powyżej.

4. Dane będą przekazywane podmiotom współpracującym z Organizatorem, w tym świadczącym usługi pocztowe i hostingowe.

5. Dane przetwarzane będą przez okres niezbędny do realizacji Konkursu, a potem przez okres niezbędny do zabezpieczenia roszczeń i wykonania obowiązków określonych w przepisach prawa.

Można też głosować na stronie polityka.pl/prorok, gdzie opublikowany jest regulamin konkursu.